Cena 3 zł. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK II | ŁÓDŹ, WTOREK 4 LISTOPADA 1947 ROKU | Nr 302 (600)

CHAOS WE FRANCJI

Ramadier z dnia na dzień podwyższa ceny. — Celowa polityka nacisku na szarego człowieka

Dekret rządu Ramadier, **podnoszący cenę węgla o 73 proc.**, pociągnie za sobą **zwyżkę cen około 50 zasadniczych artykułów przemysłowych.** Ceny artykułów niezbędnych do produkcji przemysłowej zostaną wydatnie podwyższone.

Ponadto mają ulec podwyżce w ciągu bieżącego miesiąca ceny **biletów metra i autobusów o 50 proc, ubrań o 15 proc. i biletów do kin o 35 proc.**

Paryżanie od dwóch miesięcy są pozbawieni masła, które otrzymać można jedynie na czarnym rynku po cenach, niedostępnych dla przeciętnego pracownika. Podobna sytuacja jest z mięsem. **Od dwóch miesięcy dzieci nie otrzymują przydziałów mleka.**

Jak wiadomo bezpośrednim powodem zwyżki cen jest wstrzymanie rządowych subwencji dla przemysłu węglowego.

Zarządzenia zwyżkowe rządu spotkały się z surową krytyką. „Humanite" podkreśla, że zwyżka cen węgla nie miałaby miejsca, **gdyby Ramadier i Bidault nie zrzekli się odszkodowań, które zapewniłyby bezpłatne dostawy węgla z Ruhry.**

Francuskie związki zawodowe stwierdzają, **że jedynie rząd jest odpowiedzialny za zwyżkę cen i zaznaczają, że zarządzenia zwyżkowe zostały powzięte bez porozumienia z komisją cen, w której zasiadają przedstawiciele CGT.**

Torują drogę de Gaulle'owi

chcąc uczynić zeń przyszłego „męża opatrznościowego" Francji. — M. R. P. na rozdrożu

Deputowany z okręgu Sekwany, członek partii MRP, Dumas, wezwał członków swojej partii do uprawiania **bardziej lewicowej polityki.** Chociaż partia MRP dotychczas należała do ugrupowań centrowych, **obecnie winna się zbliżyć do stronnictw lewicy.** Komu ten kierunek polityki nie odpowiada, powiedział Dumas, może się z partii usunąć. **Nie będzie to stanowczo ze szkodą dla partii.**

* * *

Ostatnie wybory municypalne we Francji przyniosły ogromną klęskę stronnictwu postępowych katolików, czyli MRP. Klęska ta była wynikiem **przegrupowania sił w obozie reakcji francuskiej, która tym razem oddała swoje głosy na De Gaulle'a.**

Komunikat oficjalny partii MRP głosi, że stronnictwo szanuje wolę narodu francuskiego, że głos ludu jest głosem Boga itp. To też jeśli naród francuski chce nowych wyborów, to MRP się od tego nie uchyla.

Komentator **„France Presse"** odsłania istotny sens tego oświadczenia. Dowodzi on, że **między działaczami MRP i Gaullistami nie ma zasadniczej różnicy.** Jedni i drudzy chcą rewizji konstytucji i nowych wyborów, tylko metody i system są odmienne. MRP chce osiągnąć te zmiany w drodze parlamentarnej. Tutaj MRP ma objąć kierownictwo walki o rewizję konstytucji, szanując jednocześnie istniejące instytucje.

To „poszanowanie dla istniejących instytucji" będzie w istocie kryło spisek, **torujący drogę de Gaullowi do władzy.** MRP pragnie utorować drogę de Gaullowi, przeznaczając mu główną rolę w przyszłym ustroju. Czy jednak stronnictwo MRP aby się nie przerachowało? **Nie wzięto przecież pod uwagę woli ludu francuskiego, który pozostał wierny demokracji.**

Mikołajczyk wśród „swoich"

Przyleciał do Londynu samolotem, specjalnie wysłanym po niego do Niemiec

Rzecznik rządu brytyjskiego zawiadomił oficjalnie Izbę Gmin, że w dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych przybył do Londynu samolotem Mikołajczyk.

Mikołajczyk przybył z Niemiec specjalnym samolotem RAF'u i otrzymał od rządu brytyjskiego pozwolenie na wylądowanie.

Przypuszcza się, że Londyn jest tylko jednym z etapów podróży zbankrutowanego przywódcy chłopów z ul. Marszałkowskiej. Jako ostateczny cel pana Mikołajczyka wymienia się Wall - street — punkt zborny wszystkich zdemaskowanych zdrajców i spekulantów politycznych.

Co myślą Amerykanie?

Jeden z najpoczytniejszych tygodników amerykańskich „New Week" rozesłał ostatnio do 445 głównych dziennikarzy, którzy komentują prace Zgromadzenia Generalnego ONZ, list z prośbą o udzielenie odpowiedzi na kilka pytań, dotyczących losów ONZ.

Odpowiedzi te, ogłoszone na łamach tygodnika, pozwalają wysnuć bardzo ciekawe wnioski. Należy zaznaczyć, że olbrzymia większość uczestników ankiety (90 proc.) to Amerykanie.

Odpowiedzi na postawione pytania dowodzą, że ci sami ludzie, którzy z takim zapałem bronią polityki departamentu stanu, nie wierzą, by polityka delegacji amerykańskiej skonsolidowała ONZ, a 40 proc. przypuszcza, że polityka ta nie odpowiada nawet żywotnym interesom Stanów Zjednoczonych. Jedynie 9 korespondentów spośród 45 odpowiedziało twierdząco na pytanie: „Czy sądzi pan, że polityka delegacji amerykańskiej wzmocniła ONZ?".

Redakcja „New Week" wskazuje, że niektórzy spośród uczestniczących w ankiecie korespondentów przypisują nie powodzenie delegacji amerykańskiej kierownictwu Sekretariatu Stanu USA przez Marshalla. Reasumując dane ankiety „New Week" pisze z godną pochwały szczerością:

„Badanie odpowiedzi na postawione pytania wskazuje, że większość korespondentów amerykańskich na zgromadzeniu ONZ nie jest prawdopodobnie szczera, chwaląc w swych codziennych korespondencjach stanowisko Ameryki".

Władze demokratyczne

na wyzwolonych terenach Grecji

Rozgłośnia greckiej armii demokratycznej donosi, że dowództwo naczelne greckich demokratycznych sił zbrojnych postanowiło utworzyć „Dyrekcję Spraw Wewnętrznych", której zadaniem będzie sprawowanie administracji na terenach, które nie podlegają rządowi ateńskiemu.

Dyrekcja będzie się składać z kilku departamentów: spraw wewnętrznych, gospodarczych, wychowania publicznego i t.d.

Radiostacja greckiej armii demokratycznej donosi również o utworzeniu milicji obywatelskej dla utrzymania porządku i bezpieczeństwa oraz ochrony majątku obywateli.

Wyrok śmierci

na komendanta wszystkich obozów niemieckich

Trybunał amerykański w Norymberdze skazał generała SS Pohla, zwierzchnika wszystkich niemieckich obozów koncentracyjnych, na karę śmierci. Pohl został uznany winnym zbrodni wojennych i zbrodni przeciw ludzkości.

Zastępca Pohla Frank otrzymał karę dożywotniego więzienia.

Projekt radziecki

rozwiązania kwestii Palestyny

Na posiedzeniu podkomisji palestyńskiej ONZ delegat radziecki przedstawił projekt swego rządu, polegający na tym, by okres przejściowy między wycofaniem się wojsk brytyjskich, a utworzeniem niezależnych państw arabskiego i żydowskiego nie trwał dłużej niż jeden rok.

Nawet Vandenberg

spodziewa się porozumienia

Przewodniczący senatu amerykańskiego i senackiej komisji zagranicznej, członek partii republikańskiej, Vendenberg, omawiając w komisji sprawę traktatu z Niemcami, oświadczył, iż ma nadzieję, że przyszła konferencja ministrów osiągnie porozumienie w sprawie Niemiec.

Propaganda odwetu

prowadzona jest systematycznie wśród Niemców. — Polska domaga się ukrócenia tych praktyk

W amerykańskiej strefie okupacyjnej hitlerowcy pozwalają sobie na coraz częstsze wybryki, które im uchodzą bezkarnie. Na pewnej szkole zawieszono flagę hitlerowską, która wisiała 24 godziny, zanim władze amerykańskie zdecydowały się ją usunąć. W miastach młodzież urządza pochody, podczas których wznoszone są okrzyki hitlerowskie.

Jak donosi „Ce Soir", komisarz policji niemieckiej, który rozpoczął śledztwo w sprawie wybryków prohitlerowskich, został przez władze amerykańskie zawieszony.

Polska misja wojskowa w Berlinie wystosowała do Sojuszniczej Rady Kontroli notę w której domaga się **ukrócenia akcji rewizjonistów niemieckich.** Misja polska, brzmi nota, posiada **dowody nielegalnej działalności uchodźców niemieckich.**

Niemcy utworzyli szereg tajnych organizacji, uprawiają propagandę, rozrzucają ulotki. Nota zwraca uwagę na szereg osób, które prowadzą propagandę rewizjonistyczną, domagając się **powrotu na ziemie, według ich określenia, „administrowane przez Polskę".**

Na jednym z tajnych zebrań nielegalnej organizacji uchwalono, by... **„dawni mieszkańcy niemieccy powrócili na ziemie zwrócone Polsce."** W ten sposób utrzymuje się uchodźców w stanie niepewności. Podobna działalność, zwraca uwagę nota polska, wpływa na podniesienie nastrojów wojennych wśród ludności niemieckiej i **odrodzenie pangermanizmu przez co stanowi niebezpieczeństwo dla pokoju.**

Nota przypomina, że **hitleryzm rozpoczął swoją działalność w zupełnie ten sam sposób,** działając pierwotnie wśród niewielkich grup regionalnych.

Nota polska domaga się **zakazania Niemcom jakiejkolwiek propagandy rewizjonistycznej oraz określenia odpowiedzialności karnej za naruszenie tego zakazu.**

Jak podejmować gości

„Zastaw się a postaw się" — zasada mylna i nieprzyjemna. — Nie „wyżerka" wytwarza nastrój gościnności

Wśród licznych problemów dnia codziennego wysunęła się ostatnio w listach naszych Czytelników **kwestia przyjmowania gości.**

Mieszkając bardzo skromnie, często w jednym pokoju, tak młodzi, jak i starsi, pragną od czasu do czasu **zaprosić grono najbliższych przyjaciół, znajomych lub rodzinę na kolację, czy podwieczorek.**

Lubimy życie towarzyskie, a nie to, które koncentruje się w kawiarniach, czy restauracjach, lecz właśnie domowe. Jesteśmy gościnni, wielką przyjemnością jest dla nas **widok bliskich i miłych nam osób w naszym domu, przy naszym stole** w atmosferze przyjaźni i swobody, w nastroju szczerej, nieprzymuszonej wesołości — uniezależnionej od tego, czy stać nas na bardziej, lub mniej wystawny jadłospis przyjęcia.

Ludzie, którzy się dobrze z nami czują którym jest z nami miło i przyjemnie — napewno chętnie wypiją w naszym towarzystwie herbatę i zjedzą domowe ciasteczka, upieczone systemem oszczędnościowym, a nawet chętniej, niż gdybyśmy chcąc hołdować głupiej i szkodliwej zasadzie **„zastaw się, a postaw się"**, pożyczali, sprzedawali, byle się „pokazać".

Troska wielu szczególne młodych gospodyń, zajmujących z mężam pokoje sublokatorskie, jest **brak miejsca, ciasnota, wspólnych mieszkań.**

„Jeżeli rozsunę stół i posadzę przy nim gości, to już nikt nie będzie mógł się ruszyć" — skarży się pani Krysia, która z okazji rocznicy ślubu pragnie zaprosić do siebie kilka swoich koleżanek biurowych i przyjaciół męża.

Jest na to rada. Należy tylko zerwać z przesądem, że konieczne jest siedzenie przy stole i objadania się przez kilka godzin najrozmaitszymi potrawami, przy akompaniamencie nieustannego zapraszania do jedzenia, których nie szczędza pani i pan domu, gdyż tak nakazują żelazne przepisy „dobrego tonu", przekazywane nam przez najstarszych członków, a zwłaszcza przez „członkinie" rodziny.

Musimy podejść do tego zagadnienia rozsądnie i rzeczowo. Dysponujemy jednym pokojem, a więc niema mowy o wielkim stole i długotrwałym objadaniu się, które zresztą nie jest ani przyjemne, ani zdrowe, czego najlepszy dowód stanowi **ilość osób chorych na żołądek po każdych świętach.**

Urządzamy przyjęcie „na stojąco". W jednym kącie pokoju, pod ścianą, **nakrywamy kredens, lub stoliki.** Przygotowane uprzednio kanapki, pokrajane ciasto, noże, widelce, talerzyki i szklanki ustawiamy przed przybyciem gości. Gdy wszyscy się zbiorą zapraszamy do jedzenia. Każdy nakłada sobie na talerzyk to, na co ma ochotę i czy stojąc, czy siedząc na krześle lub na tapczanie, je, trzymając w ręce talerzyk i widelec.

Gospodarze zwolnieni z obowiązku **ustawicznego namawiania, nalewania, podawania, na równi z gośćmi jedzą i rozmawiają, zwracając oczywiście uwagę, gdy czegoś zabraknie, gdy trzeba dołożyć chleba, nalać herbaty itp.**

Aby jednak ten sposób przyjmowania gości nie stał się „wyścigiem": **kto potrafi zjeść prędzej i więcej!** — znalazłszy się w domu, gdzie wprowadzono system „barowy", przy którym **obsługujemy się sami,** zwracajmy uwagę na naszych współbiesiadników, bądźmy uprzejmi wobec nich i nie myślmy tylko egoistycznie o napełnianiu własnego talerzyka najlepszymi kąskami.

Ułatwmy sytuację gospodarzom, nie czyńmy złośliwych, niby dowcipnych uwag w rodzaju **„teraz dopiero bym coś zjadł (zjadła)!"**

Zerwijmy raz na zawsze z tradycją obżarstwa i opilstwa — nie na tym bowiem polega życie towarzyskie, które powinno przynosić nam interesującą wymianę myśli i stanowić miłe, pogodne i potrzebne odprężenie po pracy. **A.**

Smutny los wiekowej staruszki

którą żadne z dzieci nie chce przyjąć do siebie

Smutny jest los tych wszystkich, którzy w późnej starości zmuszeni są liczyć jedynie na dobre serce swych dzieci. Rachuba ta bowiem często zawodzi...

W takim to położeniu znalazła się **wiekowa staruszka 90-letnia Maria Kozłowska, która wychowała sześcioro dzieci, obecnie dorosłych, na stanowiskach i nie źle usytuowanych** (czworo z nich posiada własne domki).

Żadne z dzieci nie chciało przyjąć matki do siebie. Troje zobowiązało się jednakże płacić za jej utrzymanie, **wyznaczając na ten cel po... 200 złotych miesięcznie.**

Za 600 złotych miesięcznie staruszka miała przeżyć ostatnie lata swego życia u obcych zupełnie ludzi przy ul. Srebrzyńskiej 25. Dawnoby jednak umarła z głodu, **gdyby nie litościwe serce obcych ludzi, którzy w przeciwieństwie do rodzonych dzieci zainteresowali się jej losem, pomagając jej w miarę możności.**

Ostatnio mieszkanie, w którym znalazła dach nad głową, zmieniło lokatora, wskutek czego **starowina zmuszona została zamieszkać w... korytarzu na sienniku.**

Dowiedziawszy się o tym, zwróciliśmy się do Milicji, która **wprowadziła staruszkę do mieszkania jednego z synów przy ul. Długosza 33.**

Ten jednak, niezadowolony z takiego rozwiązania zapowiedział **zwołanie „rady familijnej", celem skierowania matki do domu starców, na co wszystkie dzieci mają łożyć opłaty.**

Biedna staruszka wychowała sześcioro dzieci i dała im możność objęcia rozmaitych stanowisk w życiu. **Teraz musi się tułać u obcych ludzi, gdyż wszystkie jej dzieci nie chcą jej jednej utrzymać...** (s)

Gadu, gadu...

Nadużywanie telefonu

w rozmaitych biurach i instytucjach

Wczoraj usiłowaliśmy połączyć się telefonicznie ze Związkiem Zawodowym Pracowników Przemysłu Skórzanego przy ul. Traugutta 18. Pod numer **141-17** dzwoniliśmy bezskutecznie od godz. 12-ej w południe do 1.30. **Półtorej godziny telefon był bez przerwy zajęty!**

Przypuszczając, że może aparat jest uszkodzony, zwróciliśmy się po informacje do „7-ki", gdzie nam jednak oświadczono, że **aparat funkcjonuje normalnie i że cały czas ktoś stamtąd rozmawia.**

Na panoszące się u nas gadulstwo zwracaliśmy już niejednokrotnie uwagę. Gadulstwo jest jedną z naszych największych wad i często **paraliżuje normalną pracę w biurach, urzędach i instytucjach.**

Stacja telefoniczna i tak ma poważne trudności, wskutek przeciążenia linii. Często, gdy w pilnych, niecierpiących zwłoki sprawach, usiłujemy się z kimś połączyć — **długo musimy czekać na sygnał. Czy można się temu dziwić, gdy niektóre osoby rozmawiają godzinę przez telefon, „korkując" linię?**

Telefon a zwłaszcza telefon w biurach i urzędach, **nie służy do flirtów i towarzyskiej rozmowy. Jest on urządzeniem, służącym do ułatwiania pracy i oszczędzania czasu.** Dlatego też rozmowy telefoniczne, przeprowadzane z miejsca pracy nie powinny trwać dłużej niż dwie, trzy minuty. Na załatwianie wszelkich prywatnych spraw są prywatne tele jony we własnych mieszkaniach! (o)

Nasze listy

ALL: Kobieta, którą pragnie Pan poślubić jest niezdecydowana i od dłuższego czasu nie daje Panu konkretnej odpowiedzi: tak czy nie? Pragnie Pan przy naszej pomocy rozwiązać ten „węzeł gordyjski". Czy czekać cierpliwie, czy odjeść. Postępowanie tej Pani wydaje nam się, z tego co Pan pisze, bardzo niepoważne i nawet nielojalne. Na przestrzeni roku, poznała już chyba swoje uczucia i jeśli ciągle trzyma Pana w niepewności — niezbyt ładnie to o niej świadczy. Radzimy Panu zrobić próbę. Nie narzucać jej swego towarzystwa i swej miłości, zachowywać się zupełnie obojętnie. Może właśnie wtedy prędzej się zdecyduje. Czasami, zbytnia pewność „posiadania" powoduje, że ludzie są kapryśni i lekceważą uczucia, o które nie muszą walczyć (szczególnie kobiety). Niech Pan zmieni postępowanie, niech Pan zaproponuje rozłąkę i wtedy przekona się Pan, jaki będzie rezultat. Wszystko to oczywiście wskazane jest, o ile Pan rzeczywiście wierzy, że Pani ta obdarza Pana uczuciem, a tylko przez przekorę, czy niezdecydowanie będące cechą jej charakteru, tak długo przeciąga moment wyrażania zgody na małżeństwo. Trudno nam o tym wydać jakąś stanowczą opinię, gdyż nie znamy tej Pani — list zaś Pana wystawia jej opinię raczej negatywną.

* * *

IWONKA: Myli się Pani sądząc, że spóźnianie się nawet najzupełniej „prywatne", t.zn. na spotkania ze znajomymi, jest oznaką znajomości dobrych form towarzyskich. Przeciwnie, jest bardzo brzydkim przyzwyczajeniem, jest lekceważeniem czasu swojego i drugich osób, oraz świadczy o zupełnym braku dyscypliny towarzyskiej. Proszę koniecznie nauczyć się punktualności, jest to zaleta która powinna cechować nas wszystkich, tak jak wszyscy „spóźnialscy" powinni być bojkotowani. Na tych, którzy się spóźniają, nigdy nie należy czekać. Po takiej nauczce raz i drugi, napewno nauczą się punktualności.

* * *

LIDIA: Jeżeli mężczyźni znacznie starsi od Pani, całują Panią w rękę nie powinna Pani robić uwag na ten temat, bez względu na to, czy się to Pani podoba czy nie. Byłoby to b. niegrzecznie. Natomiast kolegom swoim, którzy są w Pani wieku i nie mają zakorzenionego przez wiele lat zwyczaju, że „dobrze wychowany" człowiek, musi kobiety całować w rękę — może Pani powiedzieć po prostu, że to się Pani nie podoba i że wskazanym, prostym i racjonalnym sposobem witania się i żegnania jest tylko uścisk dłoni.

* * *

UCZEŃ II KL. GIMNAZJUM: Najlepiej wypełni Pan swoje obowiązki dobrze się ucząc, przechodząc z klasy do klasy i starając się sprostać tym zadaniom, jakie na Pana nakłada szkoła i dom. Byłeby bardzo wskazane, aby Pan się zapisał do organizacji młodzieżowej i tam pracował na polu społecznym.

Codzienna nowelka „Expressu"

GRYPA

Obudziwszy się dziś z rana, machinalnie sięgnąłem po leżącą na stoliku nocnym papierośnicę. W tej samej chwili poczułem ostry ból głowy. Odrzuciłem papierosa, do którego poczułem nagły wstręt.

— Widocznie jest coś ze mną nie w porządku — pomyślałem zaniepokojony — jeśli pierwszy papieros już mi nie smakuje. To zły znak!

Wstałem i wszedłem do łazienki. W lustrze ujrzałem obrzmiałą twarz i zaczerwienione oczy. Język był obłożony.

— Ładna historia! — wykrzyknąłem zdenerwowany. — Jestem widocznie bardzo chory.

Chciałem zbadać puls, ale niestety, nie mogłem go znaleźć. Ubrałem się z wielkim trudem. Głowa pękała mi z bólu. Koledzy odrazu zauważyli, że jestem chory. Szef odesłał mnie do domu. Poszedłem więc i położyłem się do łóżka. Przed oczami migały mi różnokolorowe kółka i punkciki. Byłem smutny, gdyż czułem zbliżającą się śmierć. Zatelefonowałem do doktora.

Mój lekarz domowy jest nadzwyczajnie zdolnym, stosunkowo jeszcze, młodym człowiekiem. Z natury łagodny i pełen współczucia dla bliźnich, zdobył sobie szybko zaufanie pacjentów. Ma złote ręce, rozległą praktykę, pieniądze i znajomości w najelegantszych sferach naszego miasta. Po moim telefonie zjawił się natychmiast. Przystąpił do badania, kazał mi się położyć na brzuchu i przyłożył ucho do moich pleców. Następnie odwrócił mnie i opukał mi piersi. Później musiałem otworzyć usta i powiedzieć „Aa!". Wreszcie spojrzał na zegarek i rozpoczął w tonie mocno pesymistycznym:

— Ma pan grypę i ostrzegam, że choroby tej nie można lekceważyć! Przeciętny laik nie może sobie nawet wyobrazić, jak straszne są jej następstwa. Wada serca, zapalenie płuc, to wszystko skutki nieprawidłowego leczenia grypy. Radzę panu ostrożność i jeszcze raz ostrożność.

— Aha — pomyślałem. — Jakże delikatne i kruche jest życie ludzkie.

Przypomniałem sobie moje stanowisko, uregulowany tryb życia, miłych znajomych... Wszystko teraz trzeba będzie zostawić i położyć się do grobu!

Lekarz tymczasem mówił dalej:

— Ma pan przy tym gorączkę, drogi przyjacielu! Niech pan nie próbuje wstawać z łóżka, gdyż za nic nie ręczę. Wstąpię jeszcze do pana.

Wystraszony, umierającym głosem przyrzekłem posłuszeństwo.

— Teraz zapiszę panu lekarstwo, a potem muszę uciekać. Mam jeszcze mnóstwo wizyt.

Mówiąc to usiadł przy biurku i zaczął pisać. Nagle przerwał i rozejrzał się w zamyśleniu dokoła. Wstał i począł spacerować po pokoju, oglądając całe umeblowanie.

Trzeba przyznać, że pokój mój jest miły i ładnie urządzony. Tapczan, miękkie dywany, mała biblioteka, patefon, obrazy, wszystko bardzo gustowne, kupione na raty.

— Ładnie, naprawdę bardzo ładnie! — mruczał doktór. — A najwięcej podoba mi się położenie. Nie krępujące, na uboczu...

Zdawał się namyślać nad czymś... Nagle zachmurzone oblicze eskulapa rozjaśniło się.

— Wie pan... — rzekł uradowany — mógłby mi pan ze względu na naszą starą znajomość odstąpić ten pokój na dzisiejszy wieczór. Oczekuję odwiedzin znajomej, która przyjeżdża ze wsi i nie wiem, dokądby ją zaprosić... Ja... rozumie pan chyba... Wybawiłby mnie pan z wielkiego kłopotu!

— Ależ... drogi panie doktorze! — wyjąkałem. — Z przyjemnością służyłbym panu, ale sam pan przecież widzi... jestem śmiertelnie chory... Nie wolno mi wstać... Pan zresztą sam...

Doktór rozgniewał się:

— Lubię takich pacjentów! Powinien pan trochę zapanować nad sobą, panie drogi. Czysty hipochondryk! Gdyby pan zamiast wylegiwać się w łóżku, wstał i przeszedł się trochę po świeżym powietrzu, zaraz czułby się pan lepiej! Niech mi pan wierzy. A więc głowa do góry! Niech się pan stara jak najprędzej wydostać na powietrze! Jutro będzie pan zdrów jak ryba!

Cóż miałem robić? Wstałem, ubrałem się, wręczyłem doktorowi moje klucze i wyszedłem.

Niedoświadczonemu laikowi trudno jest zaiste zorientować się w tajnikach nowoczesnej medycyny... **M.**

PRZYGODY WICKA i WACKA



WICEK: — Zwracam panu pożyczkę i ślicznie dziękuję!
SZABERSKI: — Ależ mógł pan jeszcze trochę trzymać!...

ZŁODZIEJ I: — Proszę o ogień!
ZŁODZIEJ II: — Służę panu!
SZABERSKI: — Uważać trochę!
ZŁODZIEJE: — O, pardon!...

SZABERSKI: — Kieszeń mi wykrajali i paczkę ukradli!
WICEK: — A to się nabrali! Myśleli, że to forsa!...

ZŁODZIEJ I: — Zobacz, co mamy? Funty, czy dolary?
ZŁODZIEJ II: — Mamy pecha i... przygody Wicka i Wacka!

Czekolada i cukierki
na karty żywnościowe

Na karty żywnościowe „Dz" (dziecinne) zwykłe i z nadrukiem RCA w sklepach, włączonych do miejskiej sieci rozdzielczej, w dniach od 5 do 15 listopada rb. włącznie wydawana będzie czekolada i cukierki za miesiąc październik rb. według poniższego rozdzielnika:

Kat. Dz. 4—7 8—12 i Kat. Dz. 4—7 i 8—12 RCA na odcinek nr. 20 po 2 tabliczki czekolady wagi po 100 g[illegible] każda w cenie zł. 25.50 za 1 tabliczke.

Kat. Dz. 0—12 i Kat. Dz. 0—12 RCA na odcinek nr. 19 po 0,3 kg. cukierków zawijanych, w cenie zł. 86.50 za 1 kg. lub landryn w cenie zł. 76,50 za 1 kg.

Obchód 30-ej Rocznicy
Rewolucji Październikowej dnia 6 bm.

Łódzki Komitet Obchodu 30-ej Rocznicy Rewolucji Październikowej, w skład którego weszli przedstawiciele władz państwowych, Wojska Polskiego, organizacji politycznych i społecznych, organizuje specjalne uroczystości dla uczczenia pamięci poległych żołnierzy radzieckich.

Uroczystości te odbędą się dnia 6 bm. na grobach w Parku Poniatowskiego. Złożą się na nie przemówienia i składanie wieńców. Zbiórka nastąpi na miejscu w Parku Poniatowskiego o godz. 14-ej.

Komitet wzywa wszystkie organizacje polityczne i społeczne do wysłania swych delegacji na podane miejsce oraz zwraca się do społeczeństwa łódzkiego o wzięcie jak najliczniejszego udziału w tej uroczystości.

Cukier w kostkach
już produkują nasze fabryki

Rozpoczęła się już sprzedaż cukru z nowej kampanii.

Niezależnie od ilościowego zwiększenia produkcji cukru, widoczna jest również poprawa pod względem jakości. W tym roku ukaże się na rynku pierwsza rafinowana kostka, która będzie sprzedawana w paczkach 1-kilogramowych, bądź też w 50-kilogramowych skrzynkach.

Produkuje się również rafinowany kryształ w workach 50-kilogramowych. Cena cukru nie ulegnie zmianie. (s)

Magazyn przędzy
w mieszkaniu nieuczciwej pracownicy

Milicja Obywatelska przeprowadziła rewizję w mieszkaniu Genowefy Wiśniewskiej, zamieszkałej przy ul. Szarej 14.

Znaleziono tam 57 kg. przędzy, pochodzącej z kradzieży z zakładów PZPB nr. 14. Jak ustalono, przędzę Wiśniewska ukradła przy współudziale Józefa Płusa (Mochnackiego 10), oraz Zygmunta Neumana (Praska 14), pracowników tej samej fabryki, w której i ona pracowała tj. PZPB nr. 14. (i)

Moja pani, moja pani...

Bezmyślne zakupy

są niepotrzebne i wręcz szkodliwe. — Sytuacja żywnościowa jest o wiele lepsza, niż w roku ubiegłym i będzie się nadal poprawiała

Zazwyczaj o tej porze ludzi ogarnia **mania robienia zapasów na zimę.** Jest to zupełnie wytłumaczone, gdy chodzi na przykład o kartofle, które zimą mogą zmarznąć w czasie transportu ich do miasta i które trudniej jest zimą nabyć. **Ale czym się kierują ci wszyscy, którzy zaopatrują się na kilka długich miesięcy zimowych także w mąkę, cukier, tłuszcze, groch, a nawet... proszki budyniowe?**

Czyżby rzeczywiście groził nam brak artykułów żywnościowych — jak brzmią wentylowane w maglach pogłoski przez wszystkowiedzące kumoszki?

Tym wszystkim, którzy tak mówią i tym, którzy dają posłuch tym pogłoskom, możemy powiedzieć co następuje:

Obecną naszą sytuację żywnościowa należy uważać **za zadawalającą.** W porównaniu z rokiem ubiegłym, **na odcinku tym nastąpiła wydatna poprawa i wogóle nie ma żadnych powodów do obaw i do zabezpieczania się w związku z tym na zimę.**

Jeżeli chodzi **o zboża,** to zwiększona produkcja krajowa, łącznie z importem, w pierwszym rzędzie z ZSRR, **pokryje całkowicie nasze zapotrzebowanie, aż do przyszłych zbiorów.** Cena mąki i chleba została unormowana akcją zakupów Funduszu Aprowizacyjnego, a najważniejsze, **że mąka jest i będzie jej pod dostatkiem.** Co zaś się tyczy stałego, normalnego dopływu pieczywa na rynek — to sprawa ta — jak o tym donosiliśmy na innym miejscu — została już uregulowana ostatecznie **i nie należy się spodziewać wiecej żadnych trudności w rodzaju tych, jakie mieliśmy przed świętami.**

Znacznie lepiej, niż w roku ubiegłym przedstawia się także **sytuacja na odcinku mięsnym.**

W szeregu województw dociągamy w nierogaciźnie do stanu przedwojennego. Jest natomiast duża różnica na gorsze pod względem jakościowym. Ale i tu należy się spodziewać poprawy z każdym dniem, na co wpłynie **większa ilość otrąb do karmienia trzody, dzięki zmianie przemiału.**

Zwolna, lecz stale zwiększająca się podaż pod względem ilościowym przy równoczesnej poprawie jakości gwarantuje, że i na tym odcinku sytuacja przedstawiać się będzie naogół lepiej niż dotąd.

Początek okresu jesiennego charakteryzowały trudności **w zaopatrzeniu w tłuszcze.** Dziś są one nie tylko przezwyciężone, ale widać realną poprawę.

Zagadnienie tłuszczu — to w równej mierze **słonina jak i masło.** Oba te produkty uzależnione są od siebie w zakresie kształtowania się cen. Podaż nierogacizny zwiększa się, za parę tygodni pokażą się sztuki dobrze utuczone, a więc **automatycznie zwiększy się ilość słoniny na rynku.**

Równocześnie metody dystrybucyjne masła, w oparciu o premiowanie dostarczanego mleka do mleczarni otrębami, **zwiększa produkcję tego artykułu.** Masło w ciągu ostatnich dni raptownie spadło w cenie i dzisiaj już bez specjalnych trudności można je nabyć zarówno w mleczarniach, jak i na targowiskach.

Skutki tego nie dadzą długo na siebie czekać, bo z praktyki wiemy, że **zwiększenie podaży jednego gatunku tłuszczu wpływa na obniżenie cen obydwóch.**

Jak więc z tego wynika, **zagadnienie chleba i mięsa przestało być problemem.** Na odcinku tłuszczowym widać poprawę z perspektywą polepszenia na przyszłość. I cóż można jeszcze do tego dodać? **Cukier, Tegoroczna kampania cukrowa da nam znacznie więcej cukru, niż w roku ubiegłym** i nie tylko, że będziemy mogli zaspokoić potrzeby wewnętrzne ale pewne ilości będzie można nawet eksportować.

Pozostają tylko... **proszki budyniowe.** W te możecie zaopatrywać się dowoli — wiecznie niedowierzające i wiecznie węszące czegoś kumoszki — a nuż rzeczywiście ich zabraknie?

A. O.

Nie będzie przerw w wypieku!

Piekarze zobowiązali się zaspakajać potrzeby rynku

W okresie minionych dwóch dni świątecznych część ludności Łodzi pozbawiona była chleba, o czym donosiliśmy obszernie we wczorajszym „Expressie".

Władze czyniły wszystko, co leżało w ich mocy, **aby na rynku znalazło się jak najwięcej pieczywa.**

Rzeczywiste powody ograniczenia wypieku również omówiliśmy w ostatnich dniach, wskazując, że **w grę wchodzą interesy prywatne piekarzy,** którzy nie mogąc uzyskać większych ilości mąki pszennej, zmniejszyli wypiek pieczywa żytniego.

W stosunku do tych piekarzy, którzy zaopatrywanie ludności w chleb traktują wyłącznie pod kątem osobistych interesów, **wyciągnięte będą odpowiednie konsekwencje.**

Część piekarzy na swoje usprawiedliwienie podawała, **że nie byli dostatecznie zorientowani co do możliwości wypieku i sprzedaży chleba wolnorynkowego.**

W wyniku wczorajszych rozmów między OKZZ, a Cechem Piekarzy **uzgodniono raz na zawsze, że w wypadku jakichkolwiek wątpliwości piekarze będą komunikowali się z OKZZ, która wyjaśni nasuwające się wątpliwości i usunie wszelkie trudności, aby dopływ pieczywa na rynek odbywał się bez żadnych przeszkód.**

Jeżeli chodzi o zapasy mąki, są one tak znaczne, że magazyny nie są w stanie ich pomieścić a młyny pracujące całą parą, z trudem tylko mogą podołać zmieleniu posiadanych ilości ziarna.

Co się zaś tyczy rzeźników, którzy już 31 ub. m. sprzedawali słoninę po 320 zł., **o tyle nie należy ich winić w tym wypadku, że władze zdecydowały w ostatniej chwili podnieść ceny o 20 złotych o dzień wcześniej i jedynie brak czasu nie pozwolił na zakomunikowanie o tym ludności.** (s)

Motocyklista zabił kobietę

Tragiczny wypadek na ul. Nowomiejskiej

Harce motocyklistów na ulicach miasta nie ustają i w dniu wczorajszym pociągnęły za sobą znowu śmiertelną ofiarę.

Na drugą stronę ulicy przy zbiegu Nowomiejskiej i Podrzecznej przechodziła **Antonina Chachulska, zamieszkała przy ul. Limanowskiego 104.**

W tym samym czasie nadjechał w szybkim tempie motocykl, prowadzony przez **Mariana Różyckiego (Spacza 16).**

Maszyna z impetem [illegible]**adła na kobietę,** odrzucając ją o [illegible] metrów. Padając **na bruk, nieszczęśliwa uderzyła głową o płytę kamienną, ponosząc śmierć na miejscu.**

Sprawca zabójstwa został zatrzymany i przekazany władzom prokuratorskim.

W innym wypadku motocyklista **Henryk Sobański (św. Teresy 28) wpadł na** ul. Pabianickiej **na samochód ciężarowy,** ulegając ciężkiemu potłuczeniu.

Motocykliści jeżdżą **nieodpowiedzialnie.** Temperamenty swe muszą pohamować! (i)

Łódź jest jeszcze brudna!

ZOM czyni wszystko co może, ale katastrofalny brak taboru utrudnia pracę.-Dużo zrobiliśmy już, dużo jeszcze powinno być zrobione

Zakończył się **„miesiąc czystości Łodzi“** i komisje sanitarne miały dość dużo czasu, aby przekonać się, że **Łódź jest... nadal brudna,**

Stwierdzono wprawdzie pewną poprawę, niemniej jednak **wiele jest jeszcze do zrobienia na tym odcinku.** Nie ma się zresztą czemu dziwić: zaległości pozostawione nam przez okupanta były tak znaczne, że nie można ich było usunąć dotąd całkowicie.

Najbardziej niedomaga u nas

WYWÓZKA ŚMIECI.

ZOM zobowiązany jest do wywożenia śmieci z wielkiego czworoboku, zawartego między ulicami **Ogrodową i Radwańską** oraz **Żeromskiego i Kilińskiego,** a poza tym zakresem swej działalności obejmuje także **budynki szkolne, szpitale, objekty wojskowe i targowiska miejskie.**

Natomiast wywózka śmieci na przedmieściach należy do obowiązków właścicieli domów, względnie administratorów, którzy w tym celu wynajmują prywatnych przedsiębiorców.

Dlaczego ZOM nie oczyszcza całego terenu miasta? Na przeszkodzie temu stoi **brak taboru** i to waśnie jest jedynym zasadniczym szkopułem, powodującym że śmieci leżą często nieuprzątane przez dłuższy czas na terenie poszczególnych posesji.

Względy sanitarne wymagają, aby śmieci wywożone były z posesji **bez rozrzucania ich po podwórzach i ulicach.** Tymczasem Zakład Oczyszczania Miasta posiada **zaledwie 2 bębnowozy do bezpyłowego wywożenia śmieci.** Ażeby zaspokoić potrzeby całego miasta **ZOM musiałby posiadać 20 takich bebnowozów.** Wówczas śmieci ze wszystkich domów w naszym mieście możnaby wywozić systemem bezpyłowym i w regularnych odstępach czasu.

Obydwa bębnowozy zastano w Turku, wraz z innym porzuconym taborem niemieckim. Obecnie ZOM przygotowuje **jeszcze cztery bębnowozy, których remont zakończony będzie za kilka miesięcy.** Pochłonie on sumę około 8 milionów złotych, nie jest to jednak stosunkowo dużo, gdyż **koszt jednego nowego bębnowozu wynosi około 9 milionów złotych i samochody te trzeba sprowadzać z zagranicy za dewizy.**

Z chwilą otrzymania wspomnianych czterech bębnowozów, wywózka śmieci w Łodzi będzie wydatnie usprawniona i pozwoli ZOM-owi zmniejszyć ilość wozów otwartych, powodujących rozsypywanie śmieci i zatruwanie powietrza.

Druga sprawa, posiadająca doniosłe znaczenie dla ogólnego stanu sanitarnego miasta, zwłaszcza obecnie, przed nadejściem zimy — to

WYWÓZKA FEKALII

z domów łódzkich.

I tutaj olbrzymią przeszkodą jest **brak taboru.** ZOM, który wywozi fekalia z wyżej wymienionego czworoboku a także z terenu fabryk, instytucji miejskich i użyteczności publicznej, **dysponuje zaledwie trzema beczkowozami motorowymi i 8 beczkami konnymi!**

Jak na przeszło półmilionowe miasto, to stanowczo za mało, tym bardziej, że **tabor ten nie jest absolutnie przystosowany do swych celów.** Doły kloaczne winny być opróżniane za pomocą specjalnych pomp, aby uniknąć trujących wyziewów. Poza tym większość podwórz i bram jest tak wąska, że beczkowóz nie może się przez nie przecisnąć. Gdybyśmy posiadali do dyspozycji pompy — wówczas wóz nie musiałby wcale wjeżdżać na teren posesji, gdyż wówczas rury przeciąga się poprostu od ulicy na podwórze. **W Łodzi jednak nie ma dosłownie ani jednego urządzenia z pompą ssaco-tłoczącą i dlatego opróżnianie dołów kloacznych połączone jest z zatruwaniem powietrza.**

Samochodów z takimi urządzeniami trzeba na wielką Łódź aż 10, a koszt jednego tak samo wynosi około 9 milonów złotych.

Doły kloaczne opróżniane są obecnie bardzo intensywnie. Chodzi o to, **ażeby robota została zakończona do nadejścia mrozów, bo potem nie obeszłoby się bez katastrofy. Gdy doły kloaczne zamarzną, nieczystości rozlewać się będą po podwórzach, po ściekach i ulicach.**

Nie zapomniano także o ewentualnych rozprawach

ZE ŚNIEŻYCAMI,

które w roku ubiegłym wyrządziły tyle szkód, paraliżując komunikację miasta z okolicami.

Nad tą sprawą czuwa zarówno ZOM, jak i Wydział Komunikacji Zarządu Miejskiego. ZOM jest odpowiedzialny za oczyszczanie ze śniegu parków, targowisk i placów publicznych. Wydział Komunikacji ma poważniejszy odcinek przed sobą. Zadaniem jego jest **niedopuszczenie do zasypania śniegiem ulic wylotowych.** Poważne usługi i w tym roku odda t. zw. spychacz motorowy, służący do odśnieżania jezdni. **Zgarnia on śnieg za stu robotników.** Szkoda tylko, że miasto nasze posiada do swej dyspozycji tylko jeden taki pług śnieżny, podczas gdy Warszawa będzie ich miała w tym roku aż cztery! (s)

Nie mógł ukraść samochodu

bo nie jest kierowcą i nie umie auta prowadzić

Pan Tadeusz Dusza kupił samochód i chcąc go sprezentować swojemu przyjacielowi, Kazimierzowi Łagodzińskiemu, podjechał pod jego dom, zostawił wóz przed bramą, a sam wielkimi susami, przeskakując po trzy stopnie, wwindował się na IVpiętro.

Największe zainteresowanie przejawił 5-letni synek Łagodzińskiego, który nie czekając na nikogo sam pobiegł przed dom. W parę minut później udał się za synkiem Łagodziński. Jakież było jego zdziwienie, **gdy zastał przy kierownicy obcego mężczyznę, usiłującego uruchomić wóz.**

Łagodziński, nie wątpiąc, że ma do czynienia z amatorem cudzych samochodów, usiłował wyciągnąć z samochodu nieznajomego. Ten zaczął się szarpać, gryźć Łagodzińskiego po rękach, usiłując wyrwać się z kleszczy.

Sprawa oparła się o komisariat M.O., a później o Sąd Okręgowy.

Okazało się, że schwytanym mężczyzną jest dobrze znany władzom śledczym **12-krotnie notowany i 3-krotnie karany za kradzieże Karol Wencel.** Tym razem jednak schwytany nie przyznał się do winy, gdyż — jak się tłumaczył — był trochę „zawiany“ i **„pragnął jedynie odpocząć przy kierownicy“.**

Sąd jednak nie dał wiary jego słowom i skazał go, jako notorycznego, niepoprawnego złodzieja **na 4 lata więzienia i 5000 zł. opłat sądowych.**

Z kolei sprawę Wencla rozpatrywał Sąd Apelacyjny, który stanął na innym stanowisku. Wobec tego, że oskarżony nie potrafi prowadzić wozu i nie ma pojęcia o uruchomieniu silnika — nie może więc być pomówiony o usiłowanie skradzenia samochodu.

Wobec braku dowodu winy Sąd Apelacyjny uchylił wyrok pierwszej instancji i Wencla uniewinnił.

Nowy hotel

dla łodzian w Warszawie

Łodzianie, przyjeżdżający do Warszawy na kilka dni, są w nielada kłopocie, gdyż nie mają gdzie nocować. Nie każdy przecież musi mieć w stolicy krewnego czy znajomego, do których możnaby się „przylepić“ na kilka dni, a właściwie nocy.

Hotele są bardzo drogie, pokoje gościnne — przeważnie zajęte.

W lipcu rb. „Orbis“ otworzył w Warszawie hotel turystyczny z baraku przy ul. Chmielnej na 51 łóżek w dwu i trzyosobowych pokojach. Jest to najtańszy hotel w stolicy, bowiem opłata za łóżko przez pierwszą noc wynosi 413 zł, a za następne po 363 zł.

Na wiosnę „Orbis“ przystępuje do budowy 5-piętrowego hotelu przy ul. Brackiej 16. Hotel ten będzie posiadał około 250 pokoi, z których połowa oddana będzie do użytku jeszcze na jesieni przyszłego roku a reszta będzie wykończona w r. 1949. (k)

Powiesił się

w swym mieszkaniu

Dnia 2 bm. w mieszkaniu własnym przy ulicy Gdańskiej 44 powiesił się 32-letni Bernard Ulich.

Przyczyny desperackiego kroku nie ustalono. Dochodzenie prowadzi 8 komisariat M.O. (i)



46)

— Ten dom jest pana w dalszym ciągu! Pana i Bogusi. Uważam, że zmiany są niepotrzebne. Musi pan mieć swój pokój i doprawdy nie ma sensu mówić o tym!

— Czy pani jednak pozwoli, by mi Weronka zmieniła nieco umeblowanie w sypialni... Mnie nie potrzeba tyle.,, — mieszał się.

— Dobrze panie Jerzy, zrobimy tak, aby panu było wygodnie. A z Zosią porozmawiam i wszystko się wyjaśni. Niepotrzebnie pana tym niepokoiła, to są babskie sprawy.

Jerzy odetchnął. Anna powiedziała mu dobranoc i weszła do siebie. Nie bardzo wiedziała, jak postąpić z Zośką. Gdyby to było dawniej, spytałaby poprostu, dlaczego się dąsa. Ale teraz... teraz było co innego. Anna wiedziała, że Zośka jej szczerze nie odpowie.

Otworzyła cicho drzwi do pokoju.

Zosia udawała, że śpi.

Domyślała się, że doktór musiał już Annie wszystko opowiedzieć. No, teraz będzie wojna. Anna rozebrała się w półmroku pokoju, podeszła do Bogusi. Przykryła ostrożnie kołderką wysunięte nóżki... Kochane maleństwo, takie drogie i bliskie jej sercu...

Zośka spoglądała na nią spod przymkniętych powiek. Że też zawsze musi ruszać dziecko!

ROZDZIAŁ 17-ty.

Następnego dnia Anna rozmawiała z Zosią. Nie robiła jej wyrzutów. Spokojnie, taktownie, ale chłodno wytłumaczyła, że zabieranie dziecka na dół uważa za niepotrzebne. Owszem, rozumie Zosię, że chce przenieść się spowrotem do rodziców. Nie ma nic przeciwko temu, niech sypia na dole. To jasne, że musi mieć dla siebie także trochę czasu.

Dziecko zresztą już nie jest takie maleńkie, w nocy się nie budzi, śpi spokojnie. Anna przy nim będzie to wystarczy. Zosia może odchodzić wieczorem, po karmieniu i przychodzić rano o szóstej.

Zośka słuchała z gniewnie ściągniętymi brwiami. Była pobita. Nie tylko nic nie zyskała, ale straciła kontakt z Bogusią w nocy. Nie mogła już teraz nic mówić. Przeniosła się więc ze swymi drobiazgami do rodziców.

Ale gdy chciała znosić dziecko na cały dzień na dół, tłumacząc to częstymi spacerami, Anna kategorycznie zabroniła. Dziecko miało raz dziennie wyjeżdżać na spacer w południe, poza tym miało przebywać w swoim pokoju, jak dawniej.

Sytuacja stawała się z dnia na dzień coraz bardziej niemiła. Atmosfera w domu była tak naprężona, że nawet Weronka to zauważyła i obserwowała obie kobiety ze złośliwym zadowoleniem.

Aż zaszło coś, co te męczące stosunki zmieniło. Bogusia zachorowała. Źle trawiła, miała boleści, płakała. Zrobiła się nerwowa i kapryśna. Anna przypuszczała, że to może z powodu ząbków. Ale lekarz dziecinny, kolega Jerzego, zbadawszy dokładnie małą zalecił ścisłą dietę. Należało zbadać pokarm Zośki, widocznie dziecku nie służył.

Bogusia zmizerniała i schudła, należało ją pielęgnować bardzo starannie. Anna słuchała uważnie zaleceń doktora. Nie cieszyła się, jak przypuszczała Zośka, że to ona teraz będzie opiekować się dzieckiem. Daleka była od tego. Martwiła ją ogromnie choroba maleństwa, które cierpiało widocznie. Trzeba było je teraz nosić i zabawiać.

Zośka chciała znów sypiać przy Bogusi, ale Anna nie zgodziła się na to. Wstawała często w nocy i uspakajała małą, gdy płakała. Brała ją do swego łóżka i uciszała pieszczotami. Dziecko zasypiało przytulone do niej. Anna także zmizerniała i pobladła. Ileż to już nocy nie spała porządnie! A w dzień miała przecież swoją normalną pracę. Dobrze, że było teraz mniej pacjentów, mogła więcej czasu poświęcić dziecku. Sama gotowała kleiczki dla małej. To było przecież ważniejsze od wszystkiego.

Musiała także pomyśleć o domu. Nie mogła patrzeć na dezorganizację, jaka w nim panowała. Raziło to jej poczucie ładu i porządku. Ten dom był przecież i jej domem.

Doktór przygnębiony chorobą dziecka, z prawdziwą ulgą i wdzięcznością przyjmował wszelkie zarządzenia Anny. Często brał dziecko i nosił w wolnych chwilach, wpatrując się z niepokojem w drobną, cierpiącą twarzyczkę. Słyszał, jak w nocy płakała, jak Anna uspakajała ją i nosiła po pokoju. Widział jej zmęczenie i wyczerpanie, zaproponował pielęgniarkę. Anna nie zgodziła się, to byłby zbyt duży wydatek.

Dochody ostatnio zmniejszyły się, a dom pochłaniał szalone sumy. Doktór powinien mieć nowe ubranie i palto. Należało także pomyśleć o butach dla niego. Zupełnie nie zdawał sobie sprawy, jak to wszystko było zniszczone.

(D. c. n.)

SPORT

Dział oficjalny Ł. O. Z. T. S.

Komunikat Zarządu Nr 3

1. Kluby, które zgłosiły swe sekcje tenisa stołowego do Okręgowych Mistrzostw Drużynowych na rok 1947/48, winny najpóźniej do dnia 6.11.47 r. włącznie, wpłacić wpisowe gdyż nie będą dopuszczone do mistrzostw.

2. Kluby organizujące poszczególne imprezy, obowiązane są złożyć regulamin do ŁOZTS-u na jeden miesiąc przed terminem

3. Wzywa się delegatów klubów zgłoszonych do mistrzostw okr. łódzkiego, w celu udziału w losowaniu drużyn na dn. 6.11.47.

4. Ze względu na turniej KS „Filmowiec", posiedzenie Zarządu ŁOZTS-u odbędzie się dnia 6.11.47 r. o godz. 17, w lokalu KS „Filmowiec", ul. Żeromskiego 100 p.I.

5. Wzywa się kluby: RTS Widzew, RKS Nr 1 Aleksandrów, KS ŁWEKD do odebrania kart zawodniczych potwierdzonych przez PZTS.

Zarząd ŁOZTS

Komunikat WSS Nr 1

W związku z mającym się rozpocząć turniejem KS Filmowiec, wzywa się wszystkich sędziów zgłoszonych w ŁOZTS-e na dzień 4.11.47 r. godz. 17, ul. Żeromskiego 100 p. 1. (KS Filmowiec).

Tur (Cho'ny)—Łączność 4:1

Na boisku ARCO odbył się mecz o mistrzostwo klasy B pomiędzy drużynami TUR (Chojny) i Łączność (Zgierz) zakończony zdecydowanym zwycięstwem drużyny chojeńskiej 4:1. Bramki dla TUR uzyskali: Paceś — 2, Podsiadły — 1 i jedna samobójcza. Również z samobójczego strzału jednego z obrońców TUR padła jedyna bramka dla drużyny Łączność.

Piąty mecz

siatkarze Dynamo też wygrali 3:0

Siatkarze Dynamo grali w niedzielę w Warszawie. Tym razem mecz odbył się na sali, a, jak, wiadomo, takie warunki lepiej odpowiadają naszym drużynom. — Dynamo i w tym meczu zwyciężyło w trzech setach, ale przeciwnik jego, SKS, zmusił go do walki. Inna kwestia, że dwaj najlepsi gracze Dynamo Jakowlew i Rewa byli w słabej formie.

Interesująca walka toczyła się w pierwszym i trzecim secie, drugiego natomiast siatkarze radzieccy wygrali dość łatwo. Wynik 15:9, 15:5, 15:11. Mecz niedzielny w Warszawie był ostatnim występem siatkarzy Dynamo w Polsce.

Dwie tabele

Tych „pięciu"...

	gier	pkt.	st. br.
1) Ruch	5	8	24: 5
2) Tarnovia	5	6	14:14
3) Widzew	6	5	10:27
4) Legia	4	4	15:10
5) Lechia	4	1	1: 8

i tych „trzech"

	gier	pkt.	st. br.
1) Warta	2	4	6: 1
2) Wisła	1	0	0: 2
3) AKS	1	0	1: 4

W Zrywie zebranie

Obraduje sekc a p'łki ręczne'

Uwaga! Sekcja Gier Sportowych KS ZWM Zryw powiadamia, iż zebranie sekcji odbędzie się w dniu 6 listopada b.r. o godz. 19-ej w Sekretariacie Klubu przy ul. Pogonowskiego Nr. 82. Obecność członków obowiązkowa.

10-ciu najlepszych

PZT sklasyfikował zawodników

Dorocznym zwyczajem zarząd Polskiego Zw. Tenisowego ustalił listę kwalifikacyjną najlepszych tenisistek i tenisistów Polski na rok 1947.

Na liście tenisistek pierwsze miejsce zajmuje Jędrzejowska Jadwiga, 2) Rudowska, 3) Popławska, 4), 5) i 6) dzielą Kołanówna, Jankowiakówna, Kamińska, 7) Szerau…ówna i 8) Kołczowa.

Na liście zawodników na pierwszym miejscu widzimy Skoneckiego przed Hebdą, 3) Kończak, 4) Niestrój, 5) Bratek, a dalsze miejsca dzielą Beldowski, Chytrowski, Olejniszyn, Piątek i K. Tłoczyński.

Trudności, których nie było

Skład pięściarzy przeciwko Czechosłowacji ustalony—Przygotowania ŁKS do meczu z Grochowem—Kto zabronił Kolczyńskiemu walczyć?

(Wit) Nareszcie wiadomo, kto z naszych pięściarzy pojedzie do Pragi bronić barw Polski w meczu międzypaństwowym z Czechosłowacją. Z ogłoszeniem składu zwlekano niemal do ostatniej chwili, bo były, podobno, duże trudności przy wyborze kandydatów do obsady wagi muszej i ciężkiej. Przyznajemy szczerze, że my ich nie widzieliśmy a dokonany wybór nie wskazuje ażeby one rzeczywiście zaistniały.

Na szczęście, zaniechano w pierwszym wypadku tak niewłaściwego rozwiązania zagadnienia jak zmuszanie Grzywocza do duszenia wagi, bo po takich zabiegach Grzywocz już dwukrotnie (Sztokholm i Warszawa) poprostu słaniał się w ringu, gdyż starczyło mu sił do walki zaledwie na jedną rundę, natomiast przy obsadzie wagi ciężkiej trudności załatwiono w myśl starej recepty.

W wadze muszej, jak było do przewidzenia, wybór padł na Sowińskiego (Gdańsk) jako tego boksera, który w walce z groźnym Segałowiczem (ZSRR) spisał się najlepiej. Ma on pewne braki, ale w tej chwili jest najlepiej przygotowany do walki pod względem kondycyjnym.

Reszta kategorii to właściwie reprezentacja, która walczyła z pięściarzami radzieckimi w Warszawie. Żadnych zmian. Widzimy tutaj Bazarnika, Antkiewicza, Rademachera, Chychłę, Kolczyńskiego, Szymurę i... Klimeckiego. Zapytacie dlaczego Klimecki? Bo Białkowski nie trenuje i chociaż mamy w Polsce takich, którzy dali sobie doskonale radę nawet z pogromcą Livanskyego. Poznań innych kandydatów tutaj nie uznaje. Gdy nie ma Białkowskiego, musi walczyć Klimecki. Na Korolewa dobry był Niewadził, ale do Czechosłowacji?... Skąd?!!

Drużyna Polski rozegra w Czechosłowacji dwa mecze. Będzie to ciężka przeprawa, a zwłaszcza mecz międzypaństwowy w Pradze nie zapowiada się dla nas wesoło. Czesi mają z nami rachunek do wyrównania za pamiętną porażkę, jakiej doznali w Warszawie, głównie dzięki ferowaniu przez punktowych fantastycznych decyzji. Wykoszlawiono wyniki paru walk, sparodiowano sprawiedliwość sportową. Tego nam nasi sąsiedzi nie zapomnieli i na pewno będziemy musieli ponieść konsekwencje za popełnione grzechy. Może to się teraz srodze zemścić na naszej drużynie. Za ewentualne niepowodzenie będziemy mogli mieć pretensje co najwyżej do samych siebie.

Jako rezerwowy pojedzie Szymankiewicz w wadze średniej, a na sekundanta drużyny wyznaczono trenera Szlamę. Mecz Polska — Czechosłowacja odbędzie się dn. 18 listopada.

Łódź czeka na walkę Pisarski—Kolczyński

Na temat meczu pięściarskiego ŁKS — Grochów i walki Pisarskiego z Kolczyńskim krążą najróżnorodniejsze wersje. Mecz zakontraktowano na dzień 9 listopada rb., termin jest odpowiedni. Kolczyński zdrowy, cóż więc stoi na przeszkodzie doprowadzenia tego meczu i walki do skutku? Będzie to przecież jedna z najciekawszych walk, na jaką zdobyć się może pięściarstwo polskie, która da nam odpowiedź, który z tej pary jest najlepszym pięściarzem wagi średniej i powinien bronić barw Polski na meczu z Czechosłowacją.

A jednak, zdaje się, że komuś specjalnie zależy na tym, aby pokrzyżować ułożony plan i niedopuścić do odbycia zawodów, a właściwie do sensacyjnego pojedynku Pisarski — Kolczyński, bo wiemy, że gdy tej walki nie będzie, nie będzie również i meczu. Mówi się o jakichś zakazach, sprzeciwach, ścisłych informacjach i t.d., ale, co ciekawsze, kluby bezpośrednio zainteresowane, absolutnie o tym wszystkim nie są poinformowane oficjalnie, no i, rozumie się, przygotowują się do niedzielnej batalii.

Nie dalej jak wczoraj, Grochów telegraficznie zwrócił się do ŁKS z prośbą o przesunięcie godziny odbycia zawodów z projektowanej początkowo 12 na 11 przed południem, zawiadamiając że przyjedzie w pełnym składzie. A więc z Kolczyńskim i wszystkimi najlepszymi!

Na marginesie całej tej sprawy należy zaznaczyć, że władze PZB mają prawo zabronić startu pięściarzom wyznaczonym do reprezentacji, ale w terminie ograniczonym, bo zaledwie siedem dni przed zawodami. Ponieważ mecz ŁKS — Grochów wyznaczono na niedzielę 9 bm., a spotkanie z Czechosłowacją odbędzie się dopiero 18 bm., zakaz PZB byłby w tym wypadku nieco przedwczesny i nie sądzimy, ażeby zdrowo myślący działacze zdobyli się na przekroczenie swych uprawnień.

W każdym razie ŁKS w dalszym ciągu czyni przygotowania do meczu z Grochowem. Przedsprzedaż pozostałych biletów rozpocznie się w środę, natomiast dzisiaj odbywa się sprzedaż biletów na mecz ŁKS — Tęcza, który odbędzie się w hali Wimy o godz. 18. W niedzielę początek zawodów ŁKS — Grochów o godz. 11-ej.

Dynamo uczy Szwedów

Piłkarze radzieccy ponownie wygrali 5:1

W Goeteborgu odbył się drugi występ piłkarzy Dynamo w Szwecji. Szwedzi przypuszczali, że może tym razem uda im się zrehabilitować za porażkę doznaną w pierwszym spotkaniu, opierając swe rachuby na tym, że przecież nie tak dawno jeszcze drużyna Goeteborga pokonała w zawodach mistrzowskich piłkarzy Norrkoepingu w stosunku 3:1.

Ale i tym razem piłkarze Dynamo zagrali wspaniale i, mając przez cały czas wyraźną przewagę, uzyskali imponujące zwycięstwo. Dynamo z miejsca narzuciło bardzo ostre tempo i już w drugiej minucie uzyskało pierwszą bramkę. Szwedzi odpowiedzieli atakiem nieudanym i do pauzy w dalszym ciągu utrzymała się przewaga piłkarzy radzieckich, którzy dwukrotnie zmusili bramkarza Andersona do kapitulacji.

Po przerwie Dynamo nadal cechowała silna wola zwycięstwa i wkrótce wynik poprawiono na 4:0. Dopiero teraz jeden z ataków Goeteborga doprowadził do zdobycia honorowego punktu. Strzału tego bramkarz Chomicz nie był w stanie obronić, ale w ostatnich minutach Dynamo przez Sołowiowa ustaliło wynik na 5:1. Sędziował Eklind (Szwecja).

Piłkarze radzieccy również i w tym meczu zagrali doskonale, wykazując bardzo dobre zgranie i pracę zespołową. Wyróżnili się w drużynie Dynamo Blinkow, Maławkin i Krasilow.

Tak więc piłkarze Dynamo udzielili nowej lekcji gry, odnosząc identyczne zwycięstwo jak nad Norrkoeping.

Hokeiści pojadą!

Skuteczna interwencja delegatów PZHL w Warszawie

Wiadomość o warunkowym skreśleniu hokeistów z listy przyszłych uczestników zimowych igrzysk olimpijskich zelektryzowała zarząd PZHL, który też niezwłocznie podjął u odnośnych czynników interwencję.

Specjalna delegacja w osobach red. Chruścińskiego i kapitana sportowego PZHL, dr. Kasprzaka udała się do Warszawy i wyjaśniła na czym polega istota rzekomej bezczynności władz związku. Wywody te przekonały Polski Komitet Olimpijski, a także Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego o niesłuszności tych zarzutów. Obie instancje sportowe zaakceptowały przedstawiony plan przygotowawczy prac przedolimpijskich hokeistów, udzieliły im subwencji na ich realizację i zagwarantowały dalszą pomoc finansową.

Delegacja PZHL podjęła w Warszawie 100 tys. zł. i wywiozła ze stolicy zapewnienie otrzymania dalszej pomocy. Najwyższe władze sportowe orzekły, iż nie widzą powodów, dla których hokeiści nie mieliby wziąć udziału w igrzyskach zimowych.

Hokeiści przygotowują obecnie drugi obóz treningowy dla grupy olimpijskiej. Obóz ten odbędzie się w Gnieźnie, a otwarcie nastąpi 1 grudnia rb. Po zakończeniu obozu hokeiści wyjadą do Czechosłowacji i Szwajcarii dokąd zostali zaproszeni na szereg meczy. Pobyt ich zagranicą potrwa czas dłuższy, co da im możność podnieść klasę gry.

...kilka...

Cerdan na deskach!

Spotkanie Raadik — Cerdan miało niezwykle sensacyjny przebieg. Walka obliczona była na 10 rund i zakończyła się bardzo nieznacznym zwycięstwem Cerdana na punkty.

W ostatnim starciu Raadik doszedł do głosu i Cerdan z trudem dotrwał do końca rundy, padając trzy razy na deski pod celnymi ciosami przeciwnika. Takie zakończenie walki było nielada sensacją. Od wyliczenia uratował Cerdana gong. Była to jedna ze słabszych walk mistrza Europy wagi średniej.

TUR (Łódź)—KP. Zjednoczone 3:3

Mecz o mistrzostwo klasy A między drużynami TUR (Łódź) a KP. Zjednoczone zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 3:3, do pauzy 2:1 dla TUR.

Nowa Hala Sportowa

będzie okazalsza od poprzedniej

Budowa nowej Hali Sportowej w Łodzi rozpocznie się niedługo. Hala tą stanie przy zbiegu ulic Żeromskiego i Skorupki.

Na ostatnim posiedzeniu Kolegium Zarządu Miejskiego postanowiono wyasygnować 4 i pół miliona złotych na stalowe części do budowy Hali. Części zamówione będą w najbliższych dniach w hutach śląskich.

Nowa Hala będzie większa i nowocześniejsza od poprzedniej, którą po wojnie zajął „Film Polski". Przy budowie jej miastu pomaga wydatnie PUWF.

„CZELUSKIN"



Już trzeci dzień pruł statek morskie fale, gdy pracujący w składzie węglowym marynarz zaalarmowany został głośnym ... kichnięciem...

— Tfu! Przepadnij! — mruknął pod nosem i na wszelki wypadek — ruszył biegiem do magazyniera.

— Towarzyszu Kowalow! W składzie węgla ktoś kicha!... — Magazynier spojrzał z uśmiechem na zdyszanego chłopca i wycedził przez zęby: — Ty przecież łżesz, Fiedka! No powiedz, że łżesz! — Któżby tam kichał?

— Nie wiem! Zbadajcie sami!...

— Ach ty Fedia, Fedia! Gdzie ci tu ktoś kicha? Też coś wymyślił! — zrzędził magazynier, świecąc latarką po składzie, ale ponowne kichnięcie przerwało jego perory.

— Słusznie! Ktoś tu jest!... No, bracie, wyłaź! Wyłaź, jeśli nie chcesz komplikacji! — zawołał groźnie.

Po krótkiej chwili trzymał już za kołnierz umorusanego węglem młodzieńca. Jak się okazało, był to „ślepy pasażer". Ów entuzjasta przygód — zapragnął koniecznie odbyć podróż polarną. Ukrył się więc w składzie jeszcze w Murmańsku i tak przetrwał trzy dni.

Dokąd dziś pójdziemy

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Dziś o godz. 19 sztuka K. Simonowa „Zagadnienie rosyjskie".

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34.

Dziś i codziennie o godz. 19,15 komedia Jean Giraudoux „AMFITRION 38". Przekład i prolog Bohdana Korzeniowskiego, dekoracje i kostiumy Władysława Daszewskiego, reżyseria Erwina Axera.

Udział biorą: Helena Buczyńska, Stanisław Bugajski, Jerzy Duszyński, Czesław Guzek, Elżbieta Łabuńska, Adam Mikołajewski Tadeusz Schmidt, Danuta Szaflarska, Ludwik Tatarski i Jacek Woszczerowicz.

Kasa czynna od 11-ej do 13-ej i od 15-ej. tel. 123-02.

TEATR POWSZECHNY

Dziś o godz. 17-ej i 20-ej występy artystów scen warszawskich. Całkowity dochód przeznaczony dla Zw. b. W. Politycznych.

TEATR „SYRENA"
Traugutta 1.

Dziś i codziennie o godz. 19,30 „COLORADO" Zdzisława Gozdawy i Wacława Stępnia. Udział biorą: Stefania Grodzieńska, Regina Grabowska, Irena Malkiewicz, Zofia Wilczyńska, A. Dymsza, Kazimierz Dejunowicz, Wacław Kucharski, Kazimierz Pawłowski, Igor Śmiałowski.

Kasa czynna od godz. 10 — 13 i od 16-ej tel. 272-70.

CYRK Nr. 2 Plac Leonarda, codziennie 19,15 program zmieniony.

Kina

ADRIA (Stalina 1) — „Dziewczęta z Nowolipek" Początek seansów: 17, 19, 21, w niedz. 15.

BAJKA (Franciszkańska 31) — „Goal". Początek seansów: w dni powszednie 16, 18.30, 21, w niedziele i święta od 14-tej.

BAŁTYK (Narutowicza 20) — „Carrie kłamie". Początek seansów: w dni powsz. 15.30, 18.15 21. Początek seansów w niedziele i święta 13.15, 15.30, 18.15, 21.

GDYNIA (Daszyńskiego 2) — „Pod gołym niebem".

HEL (Legionów 2) — „W imię życia" Początek seansów: w dni powsz. 17, 19, 21, w niedziele i święta od 15-ej.

MUZA (Ruda Pabianicka) — „Pięciu zuchów" Początek seansów: w dni powszednie 18, 20, w niedziele i święta 16, 18, 20.

OŚWIATOWE (Piotrkowska 243) — „Biały Kieł" U. F. A. 3

POLONIA (Piotrkowska 67) — „Siódma Zasłona" Pocz. seansów w dni powsz. 17, 19, 21. W niedziele i święta: 15, 17, 19, 21.

PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 74-76) — „Granica". Początek seansów: w dni powszednie 17, 19, 21, w niedziele i święta od 15.

ROBOTNIK (Kilińskiego 178) — „Konwój". Początek seansów: w dni powszednie 17, 19, 21, w niedziele i święta od 15-tej.

ROMA (Rzgowska 84) — „Statek - pułapka". Początek seansów: 17, 19, 21, w niedz. 15.

REKORD (Rzgowska 2) — „Kapitan Benoit". Początek seansów: w dni powszednie 17, 19, 21, w niedziele i święta od 15-tej.

STYLOWY (Kilińskiego 123) — „Kopciuszek". Początek seansów: 16.30, 18.30 20.30, w niedz. 14.30.

ŚWIT (Bałucki Rynek5) — „Bohaterki Pacyfiku" Początek seansów w dni powszednie 16, 18.30, 21, w niedziele od 13.30.

TĘCZA (Piotrkowska 108) — „Pepita Jimenez". Nadprogram: mecz bokserski Polska—ZSRR. Początek seansów: w dni powsz. 15.30, 17.30, 19.30, 21.30, w niedziele i święta 13.30, 15.30 17.30, 19.30, 21.30.

TATRY (Sienkiewicza 40) — „W cieniu podejrzenia". Początek seansów: w dni powsz. 17, 19, 21, w niedzielę od 15-ej.

WISŁA (Daszyńskiego 1) — „Pepita Jimenez". Naprogram: mecz bokserski Polska—ZSRR. Początek seansów: w dni powszednie 15, 17, 19, 21, w niedziele i święta 13, 15, 17, 19, 21.

WŁÓKNIARZ (Zawadzka 16) — „Cerrie Kłamie". Pocz. seans. 17, 19, 21, w niedz. 15. 16.30, 18.30, 20.30.

WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) — „Admirał Nachimow". Początek seansów: w dni powszednie 17, 19, 21, w niedziele i święta od 15-tej.

ZACHĘTA (Zgierska 28) — „Urwis Garroche".

OGŁOSZENIE

Zakład Oczyczania Miasta zatrudni elektryka samochodowego, znającego się na pracach sieci prądu stałego i zmiennego, oraz technika budowlanego i technika sanitarnego.

Podania wraz z życiorysem składać należy w Oddziale Ogólnym ZOM-u ul. Łagiewnicka 63.

Łódź, dnia 28 października 1947 r.

ZAKŁAD OCZYSZCZANIA MIASTA
w ŁODZI

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Podatkowy podaje do wiadomości, że poborca Oddziału Egzekucyjnego zagubił teczkę z dokumentami oraz kwitariuszami władz skarbowych i miejskich.

Zagubiono następujące kwity:

z kwitariusza Zarządu Miejskiego — Wydziału Podatkowego Nr. bloku 2687, seria 1946 kwity od Nr 134347 do Nr 134350,

Z kwitariusza skarbowego Nr bloku 9472, Seria B, kwity od Nr 189424-e do Nr 189440-e

Wymienione kwity niniejszym unieważnia się.

Łódź, dnia 28 października 1947 r.

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

OGŁOSZENIA DROBNE

REDAKTOR NACZELNY: K. BOGUSŁAWSKI
D—017850

Adres Redakcji i Administracji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a. Telefon: 137-47.
Telefony Redakcji: Kronika — 129-13, Sport — 137-47, Redaktor Naczelny — 112-60.

Wydawca
„EXPRESS ILUSTROWANY"